

Kolory świata [RECENZJA]

Łódzka artystka Izabela Trelińska jest znana głównie z sakralnych akwarelek przedstawiających anioły, Madonnę i świętych – wszystkich z tą samą młodziutką, owalną twarzą z dużymi, szeroko otwartymi oczami, wąskim nosem i drobnymi ustami. Tym razem na wystawie podsumowującej jej twórczość, która trwa w Muzeum Miasta Łodzi, możemy oglądać coś innego: emanujące pozytywną energią kolorystyczne impresje, zwykle abstrakcyjne, z podróży po świecie. A artystka podróżowała sporo i to po egzotycznych krajach. Na wystawie znalazły się prace powstałe w latach 2006-2015, inspirowane m.in. Chinami, Brazylią, Kostaryką, Kambodżą, Hondurasem, Belize, Kubą czy Peru. Emocje i wrażenia ze spotkań z innymi kulturami i ich estetyką Izabela Trelińska próbuje oddać przy pomocy środków plastycznych – nie chce być dosłowna, rzadko więc pojawiają się charakterystyczne elementy architektury danego miejsca, przeważają plamy barw, maźnięcia farbą, ornamenty. Technika pozostaje ta sama – akwarela malowana na bieżąco, bez szkiców, na wilgotnym papierze, co daje efekt nieco rozmytej farby.

Wrażenia odniesione w różnych krajach odzwierciedla forma obrazów. Tam, gdzie artystka odczuwała przestrzeń, „oddech”, pojawia się białe tło, a na nim kolory. Tam, gdzie atmosfera była zagęszczona, pełna bodźców, tła nie ma – barwne plamy całkowicie wypełniają powierzchnię. I tak np. obrazy z Belize (kropki i smugi na białym tle) różnią się zasadniczo od akwrel z Nowego Jorku, który onieśmielił autorkę (jak można przeczytać w opisie tego cyklu) wysokimi budynkami zasłaniającymi niebo, gęstością, nasyceniem, pogonią za bogactwem – na pracach wszystkiego jest dużo, pojawiają się nawet napisy, nie ma miejsca na oddech.

Z niektórych krajów artystka przywozła także swoje akwarelowe Madonny w narodowych strojach – niemal wszystkie mają znów te same, znane z wcześniejszych obrazków twarze, niezależnie od tego, z której części świata pochodzą. Nieco egzotyczne rysy mają tylko Madonna i Dzieciątko z Chin (choć oczy – europejskie). W ten sposób Izabela Trelińska przedstawia uniwersalną ideę Madonny – to ciągle ta sama osoba, tylko szaty przybiera różne zależnie od miejsca. Tak jak tą samą emanacją boskości są wszyscy malowani przez nią święci i wszystkie anioły.

Ale to tylko jedna części ekspozycji. W drugiej znalazła się dokumentacja akcji artystycznych przeprowadzanych przez tę artystkę w latach 1975-97 w łódzkich przestrzeniach (we współpracy z muzeami i galeriami) – w tym na dziedzińcu Muzeum Sztuki czy w ogrodzie Muzeum Historii Miasta Łodzi. Akcje wywodziły się z happeningu, ale zawierały też elementy teatralne. Trelińska angażowała w nie młodzież (uczyła plastyki w łódzkich liceach) i dzieci, rzadziej dorosłych – choć poruszano bardzo trudne zagadnienia. Akcje nawiązywały np. do tekstów Platona, Władysława Tatarkiewicza czy Witolda Gombrowicza, do twórczości Władysława Strzemińskiego czy Wasyla Kandinsky'ego, odbyło się też spotkanie z Tadeuszem Kantorem, które przerodziło się w teatr jednego aktora. Z opisów akcji, umieszczonych na planszach wraz z archiwalnymi zdjęciami wynika, że zwykle były bardzo skomplikowane – trudno powiedzieć, na ile młodzi ludzie biorący w nich udział zrozumieli przekaz. Niektóre – te prostsze – miały z pewnością duży walor edukacyjny (przypominały współczesne działania edukacyjne, choćby Muzeum Sztuki właśnie): jak odwzorowywanie unistycznego obrazu Strzemińskiego przy pomocy tekturowych kółek czy abstrakcyjnego obrazu Kandinsky'ego przy pomocy powycinanych geometrycznych form (film nagrany podczas tej ostatniej akcji można oglądać na wystawie).

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa czynna do 2 października 2016.

